Nr. 277. Kraków, środa 2 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Z dniem 4-go października b. r. nastąpi

zmiana lokalu „Naprzodu“.

Redakcya „Naprzodu“ przenosi się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy

ul. Filipa 11 (I. piętro).

Administracya „Naprzodu“ przenosi się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy

ul. Długiej 5 (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu“ pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

Kahalnicy przeciw reformie wyborczej.

Agitacya wyborcza wydała na świat szereg pism, których celem była obrona interesów różnych klik i kliczek. Jednem z tych pism, które przeżyło okres wyborczy i w dalszym ciągu służy urojonym czy rzeczywistym potrzebom, jest wychodząca we Lwowie „Jedność“, organ — jak się tytułuje — żydów polskich, a właściwie organ korupcyonistów kahalnych. Wydawca tego pisma, przepadły kandydat stryjski dr Tobiasz Aschkenaze i redaktor dr Bertold Merwin postawili sobie zadanie zwalczać syonizm pod hasłem asymilacyi i hasła tego nadużyli, ażeby uprawiać politykę reakcyjną, wrogą nietylko ludowi żydowskiemu, ale klasie pracującej w Galicyi wogóle. Nie zajmowalibyśmy się wcale występami tego pisma, które szerokim warstwom było i pozostało nieznanem, gdyby nie ostatnie jego wystąpienie, które z powodu swej aroganckiej bezczelności wobec sejmowej reformy wyborczej zasługuje na napiętnowanie.

Pierwszy przemówił Samuel von Horowitz, uosobienie korupcyi kahalnej, niedoszły poseł żydów lwowskich. Rozumie się, że pan ten o milionowej fortunie, któremu nie udało się kupić mandatu do parlamentu na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania — nie życzy sobie takiego prawa wyborczego do sejmu. Pan von Horowitz nie może wiodczenie klęski swej przeboleć, pisząc, że „wybory powszechne, a w szczególności najradykalniejsze ich wyniki nie były zawsze rzeczywistym wyrazem politycznej opinii kół wyborczych“. Znaczy to, że gdyby „opinia kół wyborczych“ we Lwowie była mogła „swobodnie“ się objawić, p. Horowitz byłby posłem! Człowiekowi, którego przeszłość zna cały kraj z przydomkiem „von Hohenzinsen“, który zmobilizował całą armię hyen kupujących głosy, ma bezczelność pisać z pogardą o „ulicy“ i narzekać na teror „skrajnego dziennikarstwa“!

Wobec tej próbki zdaje się, że możemy darować czytelnikom powtórzenie projektów p. Horowitza. Jest on bowiem autorytetem w sprawach kupna głosów i szwindlów wyborczych, ale na tem kończy się też jego cała mądrość polityczna. Majaczenia o V. kuryi, o powiększeniu liczby posłów z miast, o większem uwzględnieniu interesów rolnictwa — no i o „obronie interesów żydowskich przez — pomnożenie mandatów z Izb handlowych“ — oto kwintesencya „poglądów“ tego starego faktora szlacheckiego i korupcyonisty.

Odmiennym jest drugi, przez „Jedność“ podany głos p. dra Wilhelma Hochfelda z Rzeszowa. Pan ten spostrzegł, że wpływ na masę żydowską wymyka się z rąk kahalników i widzi, że on i jemu podobni faktorzy szlacheccy nie mogą ich już dawną metodą korupcyjną na pasku prowadzić.

Występuje tedy przeciw wszystkim dotąd wniesionym projektom reformy wyborczej, „radykalizm“ jego kończy się atoli na żądaniu takiego projektu reformy, „w którym miastom udziela się większej ilości mandatów i w którym nie usuwa się prawa wyborczego Izb handlowych“. Domaga się od stronnictwa rządzącego, żeby żydom zabezpieczyło odpowiednią ilość mandatów, bo w przeciwnym razie „żydzi bez względu na przekonania polityczne w przyszłości dla samoobrony zmuszeni będą popierać wyłącznie partye najradykalniejsze, aby w ten sposób działać przeciw obecnym stosunkom“. Stwierdza on dalej: „Ustały te czasy, kiedy żydzi siedzieli cicho i robili to, co się im kazało; nie pomogą groźby, że upominając się o swoje prawa, hodujemy antysemityzm, bo przekonano się, że wskutek dotychczasowego postępowania antysemityzm tylko urósł, że nawet doszło do tego, iż ci, których my do Rady państwa wybierali, względnie popierali, złączyli się z partyą, która ma na swoim sztandarze wypisaną dywizę (sic): antysemityzm“.

Trzecim człowiekiem, który na wezwanie „Jedności“ objawił swe zdanie o reformie wyborczej, jest p. dr Adolf Lilien.

P. dr Adolf Lilien jest „demokratą“, „postępowcem“... Jak na „radykała“ wygłasza on bardzo dziwne zdania:

„Z czterech przymiotników dopuściłbym dwa tylko dla wyborów sejmowych; wybory mają być bezpośrednie i tajne.

Z przedłożonych projektów najbardziej przemawia mi do przekonania stworzenie nowej kuryi powszechnej obok istniejących obecnie kuryj. Wybory wyłącznie powszechne uważam w naszym kraju analfabetów i nędzy jako nieszczęście, gdyż oddają zupełnie nieuświadomioną większość społeczeństwa pod komendę żywiołów, które nie poczuwając się do żadnej odpowiedzialności z największą łatwością kaptują sobie masy, przyrzekając im złote góry, przeciwników swoich obrzucają błotem i odstraszają wprost sposobem swej walki poważne jednostki od życia politycznego! Zachowanie więc kuryi i censusu inteligencyi, wieku i wysokości opłacanego podatku, uważam za konieczność niezbędną.

Natomiast nie widzę logicznego powodu usuwania kobiet, odpowiadających wspomnianemu censusowi, od czynnego i biernego prawa wyborczego.

Także i równe prawo wyborcze uważam za wielką niesprawiedliwość wobec warstw posiadających, które zalane przez większość i pozbawione w ten sposób zastępstwa swych interesów, ponoszą największe dla kraju ciężary, najmniejby równocześnie mogły stanowić o jego losie.

Ze stanowiska żydowskiego przy jakiejkolwiek reformie wyborczej należałoby się starać o powiększenie ilości posłów z miast i Izb handlowych.

W miastach i Izbach handlowych żydzi absolutną większością lub drogą kompromisów zdołaliby przeprowadzić wybór takiej ilości posłów żydowskich, któraby bardziej niż dotąd odpowiadała liczebnemu i ekonomicznemu stosunkowi ludności. Sejm nie ucierpiałby na tem z pewnością.

Nie wyszliby prawdopodobnie z urny wybrańcy partyi socyalistycznej, czego nie uważałbym za błąd, bo p. Diamand i Liebermann nie dowiedli bynajmniej, że lepiej reprezentują żydów niż p. Kolischer i Loewenstein“.

Obsłonki „radykalne“ rozwiały się — pozostał reprezentant plutokracyi żydowskiej, stający ręka w rękę z wrogami ludu chrześcijańskiego i żydowskiego w obronie przywilejów i krzywd wyborczych.

Nawet nie zdają sobie sprawy tacy panowie, że przez to wyrządzają najcięższą krzywdę ludności żydowskiej, za której reprezentantów w oczach nieżydów chcieliby uchodzić. Poglądy przez nich wygłaszane muszą bowiem wzbudzić tylko nienawiść u szerokich mas ludu, dążących do wyzwolenia się z jarzma szlacheckich rządów.

Nic dziwnego, że masy żydowskie nie chcą mieć z nimi nic wspólnego i o ile się już wyzwoliły z sideł tradycyjnej korupcyi kahalnej, otrząsnęły z siebie tych panów, którzy mogą dziś przemawiać jedynie w imieniu kliki bogatych korupcyonistów, a nie w imieniu masy żydowskiej.

SEJM.

Lwów, 1 października.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie wypełniła dalsza dyskusya nad

ustawą łowiecką.

Generalny mówca przeciw dr Korol wykazuje, że komisya administracyjna wypaczyła pierwotny projekt Wydziału krajowego i wprowadziła nowe, krzywdzące chłopów przepisy.

Mówca protestuje przeciw temu, aby starostwo rozstrzygało o gospodarce gmin pod względem polowania i bicia. Dlaczego — powiada mówca — mając takie zaufanie do starostw w tym względzie, nie przyznano tego samego stanowiska starostom co do prawa polowania na obszarach dworskich? Posłowie ruscy nie mogą głosować za ustawą w tej formie.

Mówca generalny za Adam Jędrzejowicz polemizuje z poprzednimi mówcami i broni „ekonomicznej wartości“ hodowli zwierzyny; wkońcu sądzi, że słuszne poprawki do ustawy będą przez większość uwzględnione.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono §§ 1—4 z poprawką, że i dla gmin wystarcza obszar 60 hektarów do samoistnego wykonywania prawa polowania.

Na wniosek posła Skołyszewskiego uchwalono, że i właścicielom małych posiadłości wolno tworzyć związki łowieckie.

Posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do 12 w nocy; następne dziś o godz. 10 rano.

(*Telefonem*).

Lwów, 1 października.

Na początku dzisiejszego posiedzenia uchwalił sejm uznać kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowic za użyteczną i potrzebną i upoważnił wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyj pierwszeń-

---

G. GERSZUNI.

Moja ucieczka.

2 (Z rosyjskiego).

Tymczasem towarzysze nasi na wolności byli mocno zdziwieni. Od lipca 1906 r. dokonano w Akatuju sporo ucieczek; budziło się więc u wszystkich pytanie, dlaczego ludzie partyjni nie uciekają? Wydawało się bowiem, że sami jesteśmy winni — że uciekać łatwo, lecz nie chcemy.

W rzeczywistości jednak wszystkie ucieczki z Akatuju w przeciągu roku 1906 były, z dwoma wyjątkami (ucieczka Okuncowa z towarzyszem i Turunszajewa), absolutnie niedopuszczalne z punktu widzenia etyki rewolucyjnej: ludzie uciekali, dawszy administracyi słowo honoru, lub przy okolicznościach jeszcze bardziej kompromitujących.

Ucieczki owe były wielkiem nieszczęściem dla katorżników politycznych, albowiem dały wrogom pretekst do twierdzenia, jakoby rewolucyoniści zupełnie bez powodu byli dumni ze swej uczciwości. Podnieść należy, iż cała akatujska katorga polityczna z wielką niechęcią patrzyła na złamanie słowa honoru; powzięto nawet postanowienie, by takich panów bojkotować, a nazwiska ich zakomunikować działającym w Rosyi organizacyom.

Obecnie, już po ucieczce, dowiedziałem się, iż na wolności nie mówią oni naturalnie, że uciekli, złamawszy słowo honoru, i na zapytanie, czemu nie uciekają ci lub inni towarzysze, dwuznacznie odpowiadają: „Tak... prawdopodobnie nie chcą... spodziewają się amnestyi“...

* * *

Nieszczęście jednak uczy rozumu. Zatrzymaliśmy się wreszcie na następującym planie, więc mniej więcej celowym.

Wszystko, co było wynoszone lub wywożone z więzienia, jak np. pudło ze śmieciami, beczka ze „złotem“, beczka z wodą, koszyki z rzeczami — oglądano jak najstaranniej. Pozostawał jednak pewien sposób, który mógł się udać.

Po drugiej stronie drogi, w pobliżu więzienia, naturalnie poza murami więziennymi, stoi wielki budynek, gdzie mieszczą się: kancelarya, mieszkania pomocników naczelnika, dozorców itp. W dziedzińcu tego domu znajduje się piwnica więzienna, w której przechowuje się najrozmaitsze wiktuały dla więźniów. Piwnicą tą opiekował się pewien dozorca, który też miewał przy sobie klucz od niej, ale wobec tego, że większa część wiktuałów bywa przygrządzana przez nas, więc mieliśmy też prawo wstępu do piwnicy — oczywiście pod strażą.

Na zimę przyrządzamy zwykle kapustę kiszoną. Sami posiekamy ją, napełniamy beczułki i wynosimy do piwnicy. Powziąliśmy taki plan: chociaż wszystko, co wynosimy z więzienia, bacznie jest oglądane, nie przyjdzie im chyba do głowy oglądać beczkę, wynoszoną nie na wolność, lecz do ich własnej piwnicy, w ich oczach, zatem niemal przez nich samych; z piwnicy wyjścia przecie też żadnego niema.

Następnie ułożyliśmy taki program działania: jeśli uda się z kapustą dostać do piwnicy, powinno się tam zrobić zawczasu podkop pod fundamentem i podłogą, wypiłować parę desek z podłogi; przez ten podkop mam wydostać się na podwórze, a stamtąd — dalej...

Przyjrzeliśmy się bacznie warunkom, oraz miejscowości i rozpoczęliśmy podkop, który został wykończony po kilku dniach.

W tem miejscu piwnicy, skąd należało wyłazić, trzeba było jeszcze wyciąć lub wypiłować deski z podłogi, co miało się zrobić w nocy w przeddzień ucieczki.

Tymczasem z ogromną nie do uwierzenia trudnością odnaleźliśmy beczkę, wysoką na półtora arszyna, a na arszyn szeroką, przygotowaliśmy kapustę i wyznaczyliśmy wyjście na pewien dzień.

Jeżeli w nocy uda się wypiłować deskę i wszystko będzie przygotowane, na drugi dzień zrana miano nam dać znak i wtedy włażę do beczki. W przeciwnym razie wykonanie planu odkładamy.

Nastąpił poranek. Po niespokojnem oczekiwaniu spostrzegamy sygnał, żeby wstrzymać się z wykonaniem, to znaczy, iż plan cały „zasypał się“ — czwarty z rzędu.

Pokazało się, iż ci, którzy robili podkop i mieli tej nocy go skończyć, idąc ku piwnicy, zdaleka spostrzegli dozorców oraz jakichś żołnierzy na koniach — słowem, nadzwyczajny niepokój. Sądząc, że ktośkolwiek z kryminalnych wydał plan, lub że został on wykryty w jakikolwiek inny sposób, wrócili do domu i jakoś zakomunikowali, iż dalej przedsięwzięcia tego kontynuować nie można.

Tego samego poranku dowiedzieliśmy się o nowem rozporządzeniu naczelnika, aby staranniej oglądano wszystkie wywożone beczki. Byliśmy w rozpaczy: do czego się tylko weźmiemy, wszystko się nie udaje. Zdawało się niewątpliwem, iż zarząd o wszystkiem się dowiedział.

Podejrzywaliśmy zdradę.

Dzień upłynął spokojnie. Żadnych objawów, któreby mogły wskazywać, iż zarząd się dowiedział o podkopie w piwnicy. Znowu zaświtała nadzieja wraz z pytaniem: czy alarm, wszczęty przez ludzi robiących podkop, nie jest owocem nieporozumienia?

W przeddzień właśnie, jak wyżej wspomniałem, wykryto ów przedostatni podkop ze studni na podwórzu więziennem. Czy nie są więc te wszystkie środki ostrożności — wartownicy na koniach, dozorcy nocni, rewidowanie beczek*) itd.; rezultatem wykrycia tego podkopu ze studni, który nastraszył ogromnie całą administracyę więzienną? Jeżeli tak — to jesteśmy na błędnym tropie i możemy dalej prowadzić swoją sprawę.

Zdecydowaliśmy wynaleźć śmiałków i ludzi pewnych dla dalszej pracy nad podkopem i skończyć z tą sprawą nie później, jak za dwa dni, gdyż każdy dzień przynosił nowe trudności i obostrzenia.

Odpowiednich ludzi znaleźliśmy. Obejrzeli podkop, dyżurowali cały noc — spokojnie, żadnych śladów ochrony.

Postanowiliśmy urządzić powtórną próbę w piątek 13 października, gdy przy bramie więziennej dyżuruje dozorca, opiekujący się piwnicą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Mogli oni np. sądzić, iż w beczkach wywozimy ziemię z podkopów i wcale nie interesować się ową beczką z kapustą.

stwa tej kolei w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 koron.

Sprawozdanie wydziału krajowego

o budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju

odesłano do komisyi. Wydział krajowy proponuje budowę tego zakładu w Kobierzynie pod Podgórzem kosztem 4,321.000 koron. Na dyrektora proponuje wydział krajowy dra Jana Mazurkiewicza, dyrektora zakładu w Kochanówce pod Łodzią.

Uchwalono wezwać rząd, aby przedłożył Radzie państwa projekt zmiany ustawy o

ulgach w podatkach gruntowych

celem zniesienia dotychczasowego podziału klęsk elementarnych na zwyczajne i nadzwyczajne.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad

ustawą łowiecką.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia — jak wiadomo — przyjęto poprawkę do § 4, umożliwiającą tworzenie włościańskich spółek łowieckich.

Poseł Abrahamowicz oświadczył, że komisya administracyjna przyszła do przekonania, iż uchwała ta stoi w rażącej sprzeczności z całą ustawą i dlatego zachodzi konieczna potrzeba, aby dalsze postanowienia ustawy łowieckiej zastosować do wczoraj powziętej uchwały. Dlatego wnosi, aby całą ustawę **odesłać napowrót do komisyi** celem zastanowienia się nad tą kwestyą i zdania sprawy o całym przedmiocie w czasie możliwie najkrótszym.

Poseł Oleśnicki oświadcza, że uchwała wczorajsza nie wymaga zmiany dalszych postanowień ustawy. Kiedy idzie o najważniejsze interesy ludności, dlaczegoż większość sejmowa nie chce uznać zasady większości, gdy raz **obróciła się na jej niekorzyść?** Wniosek posła Abrahamowicza jest pierwszym krokiem do

pogrzebania ustawy,

której cała ludność tak wyczekuje i do dalszego utrwalenia niesprawiedliwości. Mowca imieniem posłów ruskich **protestuje** przeciw temu postępowaniu. (Huczne oklaski na ławach ruskich).

Poseł Stapiński nazywa wniosek posła Abrahamowicza **najzwyklejszym zamachem na prawa sejmu.** Gdyby wniosek ten przyjęto, to posłowie ludowi stanęliby tylko w roli **biernych świadków obrad** w sejmie, tak, że ostatecznie **szkoda czasu, by dalej zasiadali w tej Izbie** i niema innej drogi, jak tylko **stąd się wynieść.** (Demonstracyjne oklaski na ławach ludowców i posłów ruskich). W razie takiego przekreślenia praw mniejszości mowca tylko musi odpowiedzieć: **„Za waszą bezwzględność nasza bezwzględność“.**

Ks. Stojałowski oświadcza, że krok, który proponuje poseł Abrahamowicz, nie jest uzasadniony i mowca musi oświadczyć, że teraz z pewnością nie jest stosowna chwila do takich postępków. W tej sprawie wszyscy **posłowie ludowi muszą być solidarni.**

Bezczelność Abrahamowicza.

Poseł Abrahamowicz zaznacza, że bez zastosowania dalszych paragrafów do wczorajszej uchwały, ustawa z pewnością nie uzyska sankcyi, a potem powie się, że prawica czyniła starania, aby ustawa sankcyi nie otrzymała. (Połowie z opozycyi przerywają mówcy). Proszę mi pozwolić mówić, bo to jest moje prawo. Ja mówię do wys. sejmu, a **panowie mówią do ulicy.** (Zrywa się **szalona burza.** Posłowie opozycyjni wykrzykują głośno. Wrzawa trwa kilka chwil, poczem na wezwanie marszałka nastaje cisza). Poseł Abrahamowicz mówi dalej: Jak można posła, który chce się liczyć z uchwałą powziętą i który z tego powodu stawia wniosek lojalny (!?) i uczciwy (?!) obsypywać rozmaitemi insynuacyami. Jako przewodniczący komisyi administracyjnej odpowiada mowca moralnie za to, aby z komisyi tej wyszła ustawa, która uzyskać może sankcyę. Mowca wnosi, aby odesłać ustawę do komisyi, która ma zdać sprawę na posiedzeniu czwartkowem.

Poseł Jabłoński oświadcza, że klub lewicy z powodów zasadniczych głosować będzie **przeciw odesłaniu do komisyi.**

Poseł Cieński oświadcza, że będzie głosować za wnioskiem p. Abrahamowicza.

Marszałek rozstrzyga.

Maszałek krajowy Badeni przemówił: Panowie pozwolą, że w tem stadyum rozprawy parę słów powiem. Najpierw pod względem formalnym nie wątpię, że wniosek p. Abrahamowicza był tak pomyślany, że § 5 i następne mają być odesłane do komisyi administracyjnej. (Poseł Abrahamowicz potakuje). **Całe przedłożenie odesłane być nie może.** §§ 1 do 4 są uchwalone i w tej sesyi ponownie uchwalane być nie mogą i żadna zmiana tych paragrafów przezemnie pod głosowanie poddaną być nie może. Powtóre zauważę, iż moim obowiązkiem jest nietylko przewodniczyć, ale zarazem trudności i sprzeczności łagodzić i usuwać, a przedewszystkiem załatwienie ustawy, nad którą wszyscy wspólnie pracujemy i umożliwić. Dlatego korzystam z mego prawa i **usuwam sprawę z porządku dziennego** dzisiejszego posiedzenia. A ponieważ jutro posiedzenia nie będzie, oświadczam zarazem, że w **czwartek** umieszczę tę sprawę jako **jedną jedyną** na porządku dziennym i od niej zacznę. Skutkiem tego wniosek p. Abrahamowicza uważam za bezprzedmiotowy.

Poseł Stapiński zwraca uwagę, że wniosek posła Abrahamowicza zrazu inaczej brzmiał, niż jakto teraz marszałek obwieścił i to tłómaczy rozdrażnienie opozycyi.

Przemawiali jeszcze poseł Pastor, Skołyszewski i ks. Stojałowski, poczem uchwalono upoważnienie Wydz. kraj., aby w chwili, gdy budowa kolei lokalnej od Jasła do Koniecznej będzie przez państwo zapewnioną, oddał na własność rządu akcye zakładowe jednej z kolei lokalnych do wysokości 500.000 koron.

W miejsce pos. Bojki wybrano do komisyi reformy wyborczej posła Włodka. Poseł. Włodek dziękuje za wybór, ale oświadcza, że poseł Bojko dlatego zrezygnował, aby mógł być wybrany poseł Stapiński. Dlatego mowca wyboru nie przyjmuje.

Marszałek zwraca uwagę, że według regulaminu tylko poseł, należący już do dwóch komisyi, może wyboru nie przyjąć. Ponieważ poseł Włodek nie należy do dwóch innych komisyj, przeto nie przyjąć wyboru nie może.

Miano przystąpić do ostatniego punktu porządku dziennego tj. do

prowizoryum budżetowego.

Poseł Oleśnicki postawił wniosek formalny, aby tę sprawę usunąć z dzisiejszego posiedzenia i postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia po ustawie łowieckiej. Marszałek czyni temu zadość i zamyka posiedzenie. Następne w czwartek o godzinie 10 rano.

Przegląd polityczny.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi rozpoczął się w Wiedniu, w Domu Robotniczym dzielnicy Ottakring w niedzielę 29 września wieczorem w obecności przeszło 200 delegatów. Przewodniczącymi zostali wybrani tow. posłowie Pernerstorfer, Tomschik i Schäfer. Z gości obecni są jako delegaci bratnich partyj: tow. poseł Ryszard Fischer z Berlina, reprezentant niemieckiej socyalnej demokracyi, tow. poseł Wityk, przedstawiciel ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, oraz trzej delegaci węgierskiej socyalnej demokracyi. Na porządku dziennym obok sprawozdania zarządu partyjnego (sprawozdawcy tow. posłowie Skaret i dr Ellenbogen) i sprawozdania parlamentarnego (tow. poseł Rieger), umieszczono następujące punkty: Nowy statut partyjny (tow. Skaret); Najbliższe zadania socyalnej demokracyi w parlamencie (referent tow. poseł dr Adler); Kwestya mieszkaniowa (tow. poseł Winarsky); Prasa partyjna (tow. Emmerling); Prawo wyborcze do sejmów i Rad gminnych (tow. poseł Eldersch); Walka z drożyzną (tow. dr Karpeles).

Walka o reformę wyborczą w Chorwacyi. 10 lat trwa już walka rozpoczęta przez chorwacką socyalną demokracyę o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze do sejmu. Okrutne prześladowania w erze Khuen-Hedervaryego spadały na socyalistów, także „liberalny“ rząd bana Pejacsevicsa nie szczędził prześladowań, a mimo to z niezłamaną energią towarzysze chorwaccy walkę swą kontynuowali. Dnia 23 z. m. rozpoczął komitet wykonawczy na nowo żywą agitacyę i odezwą wydaną w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wezwał proletaryat do walki. W niedzielę 6 b. m. odbędą się w całym kraju liczne zgromadzenia i manifestacye za reformą wyborczą. W środę 9 b. m. powtórzą się te demonstracye w większych miastach. Obecnie do sejmu chorwackiego na 2,600.000 mieszkańców tylko 45.000 ma prawo wyborcze.

W. ks. badeński Fryderyk I., który zmarł 28 z. m., urodził się 9 września 1826 roku. Wielki wpływ na jego wychowanie miał sławny historyk Dahlman, liberalnie i patryotycznie usposobiony człowiek. Po objęciu rządów w r. 1856 okazał się mądrym panującym, gdyż mimo swej nienawiści do rewolucyi badeńskiej z r. 1849 zaprowadził dobrą administracyę i odnowił daną w r. 1848, a po rewolucyi zniesioną konstytucyę. Wielki wziął udział w zjednoczeniu Niemiec. Ożeniony z córką pierwszego cesarza Niemiec Wilhelma I. wszedł w porozumienie z Bismarkiem, a z wybuchem wojny z Francyą w r. 1870 stanął pierwszy po stronie Prus i brał wybitny udział w doprowadzeniu do skutku umowy, ustanawiającej dziedziczne w rodzinie Hohenzollernów cesarstwo niemieckie. Mimo tego współdziałania z Prusami pracował nad demokratyzacyą ustroju swego państwa i dziś Badenia ma najpostępowszą konstytucyę między państwami niemieckiemi, z równem i powszechnem prawem głosowania.

Następcą jego jest syn Fryderyk II., urodzony w r. 1857, na którym z powodu braku potomstwa wygaśnie męska linia panującej rodziny badeńskiej.

Aehrenthal i Izwolskij. Od kilku dni bawi w Wiedniu rosyjski minister spraw zewnętrznych Izwolskij i naturalnie obok galowych obiadów układa się z austryacko-węgierskim swym kolegą bar. Aehrenthalem. Przedmiotem układów jest Macedonia, w której oba państwa jako wykonawcy woli Europy robią „porządek“ już od 4 lat z tym skutkiem, że mordy turecko-bułgarsko-grecko-serbsko-rumuńskie ani na chwilę nie ustały. Obecnie — jak donoszą źródła urzędowe — obaj ministrowie porozumieli się co do reformy sądownictwa w Macedonii i mają zmusić Turcyę do wprowadzenia tej reformy w życie. Rozumie się, że i ta reforma do celu nie doprowadzi, gdyż zawiści narodowe i religijne w Macedonii są zbyt silne, aby jakakolwiek papierowa akcya mogła je poskromić. Może się to tem mniej stać, że Turcya nie ma odpowiedniej siły do uspokojenia wzburzonych ludów, a Europa na wspólne działanie nigdy się nie zgodzi.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czwarty kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Wybory w Królestwie.

Tak zwana „postępowa demokracya“ w Królestwie ogłosiła odezwę w sprawie wyborów do Dumy. Motywując swe stanowisko brakiem jakichkolwiek widoków na powodzenie w wyborach i tem, że wobec dzisiejszych stosunków politycznych w Królestwie P. D. nie ma jako „prawdziwa demokracya“ żadnego gruntu pod nogami, misya jej bowiem należy do konstytucyjnej przyszłości, partya zrzeka się udziału w wyborach do trzeciej Dumy, pozostawiając grupom prowincyonalnym swobodę działania, odpowiednio do warunków miejscowych. Odezwa ta świadczy o bezsilności grupki postępowej burżuazyi w Królestwie, która posiada dość uczciwości, by nie zaprzedać się, śladem „demokracyi“ krakowskiej, na usługi reakcyi, brak jej jednak odwagi do zdeklarowanego wystąpienia w obozie rewolucyjnym. Takie stanowisko przy obecnem zaostrzeniu antagonizmów politycznych w Królestwie jest przyczyną jej politycznej impotencyi.

W ziemi kieleckiej słabe zainteresowanie się ludności wyborami. W powiecie pińczowskim wybory gminne odbyły się w 10 gminach, a w innych dziesięciu wcale się nie odbyły; w pow. stopnickim odbyły się w 19-tu, a w pięciu nie; w pow. włoszczowskim odbyły się w 14 gminach.

Zjazdy wyborców średniej własności dowodzą również słabego zainteresowania się wyborami. Na zjazd powiatu pińczowskiego przybyło tylko 2 księży i 8 włościan; na zjazd średniej własności z pow. jędrzejowskiego w gminach: Jędrzejów, Raków, Mierzwin, Sobków, Przącław i Brzegi, przybyło tylko 2 wyborców. Z tego powodu na zjazdach jędrzejowskim i pińczowskim do głosowania nie dopuszczono.

W powiatach: olkuskim, włoszczowskim, stopnickim, kieleckim i miechowskim zjazdy średniej własności dały wynik wyborczy, ale przy niewielkim stosunkowo udziale wyborców. W pow. stopnickim na 263 wyborców stanęło 26, w miechowskim na 463 tylko 54, w kieleckim na 326 tylko 43.

W pow. kieleckim na zjeździe przedwstępnym właścicieli ziemskich wybrano pięciu pełnomocników narodowców.

W pow. pińczowskim wobec niestawienia się prawyborców, zjazd właścicieli ziemskich nie doszedł do skutku.

Walka o sejm na Śląsku.

Dnia 29 z. m. odbyło się w Boguminie w ogrodzie hotelu „Austria“ olbrzymie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Równe prawo wyborcze do sejmu śląskiego; 2) Drożyzna; 3) Szkolnictwo. Na zgromadzenie przybyli licznie robotnicy z zagłębia węglowego. O równem prawie wyborczem przemawiał w języku polskim i niemieckim wśród częstych, burzliwych oklasków tow. Daszyński, o drożyźnie poseł tow. Kunicki, o szkolnictwie tow. Reger.

Po zgromadzeniu uczestnicy zgotowali tow. Daszyńskiemu gorącą owacyę.

Z literatury i sztuki.

Koncert Antoniny Szumowskiej-Adamowskiej, znanej pianistki i profesorki konserwatoryum w Bostonie, odbył się w poniedziałek w sali starego teatru ze znacznym sukcesem artystycznym. Gra p. Szumowskiej aczkolwiek nieco chłodna, odznacza się kolosalną techniką i niezwykłą czystością i elegancyą w wykonaniu. Zalety te szczególniej podnieść należy w „Intermezzo“ Brahmsa i Chopinowskiej „Fantazyi“, a przedewszystkiem w Saint Saënsa „Etude en forme de valse“, gdzie nawet przejawiła się odrobina temperamentu. Dość licznie zebrana publiczność szczerze i zasłużenie oklaskiwała utalentowaną artystkę.

KRONIKA.

Kraków, 1 października.

Henryk Rewakowicz. Z Henrykiem Rewakowiczem zeszła do grobu postać, której nazwisko wiąże się z historyą ruchu opozyjnego w Galicyi ostatnich lat pięćdziesięciu.

Któż nie znał we Lwowie tego starca, w którym ucieleśniły się polskie ideały demokratyczne dawniejszej epoki, tego weterana walki dziennikarskiej, którego cały pracowity żywot upłynął pod godłem nieskalanej uczciwości. To właśnie wyróżniało go z pośród całej rzeszy mieszczańskich dziennikarzy: miał charakter, był nawskróś uczciwym, pióra swego nie sprzedawał, przekonaniami nie handlował. Pozostał do końca wierny ideałom młodzieńczym z tych czasów, kiedy rozpoczął walkę z centralistycznym absolutyzmem austryackim, kiedy z zapałem pomagał organizować powstanie 1863 r. W czasach gimnazyalnych na jego młodocianym umyśle wycisnął niezatarte piętno rok 1848 i ideom owego roku rewolucyi służył później jako szczery demokrata. To też z „demokracyą“ galicyjską nie mógł się pogodzić. „Kuryer lwowski“ pod jego redakcyą reprezentował najskrajniejsze skrzydło opozycyi mieszczańskiej w kraju. A gdy obudził się ruch chłopski w Galicyi, Rewakowicz, chociaż zawsze był politykiem mieszczańskim i to wybitnie lwowskim, przystąpił wraz ze Stapińskim, Wysłouchem i Lewakowskim do założenia stronnictwa ludowego, którego prezesem pozostał przez szereg lat.

Miał on dawniej, w latach młodszych, styl cięty, niezbyt wykwintny wprawdzie, ale odzwierciadlający prostolinijność jego duszy. Nie obwijał rzeczy w bawełnę i rąbał prosto z mostu. Machał piórem, jak sękatą pałką w obronie idei demokracyi, postępu i szczerego patryotyzmu. Krótki wzrok, zmuszający go do czytania przez lupę, utrudniał mu ogromnie pracę dziennikarską. Z wiekiem i postępującem coraz bardziej osłabieniem wzroku musiał wreszcie zaprzestać pracy dziennikarskiej; w ostatnich latach już tylko nominalnie był redaktorem „Kuryera lwowskiego“.

Z prawdziwem wzruszeniem stoimy u trumny tego 71-letniego starca, który przez pół wieku pracy wśród bagna dziennikarskiego w Galicyi potrafił zachować czyste ręce.

Błąd drukarski. W artykule wczorajszym „Spostrzeżenia i uwagi z pobytu w Londynie“ zostały opuszczone dwa wyrazy i skutkiem tego sens zdania wypadł odmienny. Zamiast: „Oba te narody połączone nawet razem“, powinno być: „Oba te narody, litewski i łotewski, połączone nawet razem i t. d.

Po demonstracyi. „Słowo polskie“, które udaje, że bardzo gorliwie walczy o sejmową reformę wyborczą, nie wspomniało ani słowem o imponującej demonstracyi robotniczej przed sejmem i deputacyi partyi socyalno-demokratycznej do marszałka. „Słowo polskie“ stanęło tu na równi z „Gazetą narodową“, organem podolskiej szlachty, najzacieklej zwalczającym reformę wyborczą. Tylko te dwa dzienniki lwowskie nie wspomniały ani słowem, że we Lwowie była w niedzielę manifestacya...

Nowiny krakowskie.

Sprawa tow. Dobrodzickiej. Sąd wyższy onegdaj zatwierdził uchwałę sądu krajowego, odmawiającą żądaniu Rosyi o wydanie i przesłał akta ministrowi sprawiedliwości do zatwierdzenia.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Przemysł pani Warren“, głośna sztuka Bernarda Shaw, ukaże się w teatrze miejskim w sobotę najbliższą.

W sprawie malwersacyj w szpitalu św. Łazarza został tymczasowy zarządca szpitala Juliusz Szczepański przeniesiony przez wydział krajowy na oficyała do Kulparkowa, gdyż okazało się, że jakkolwiek sam niewinny, usiłował ratować Charzewskiego i skutkiem tego popełnił jakieś nieformalności w prowadzeniu ksiąg. Charzewskiemu zaś wydział krajowy polecił wstrzymanie pensyi. Resztę załatwi sąd karny, który przeciw Charzewskiemu śledztwo prowadzi o fałszowanie pieczątek na mięsie i o zatajenie tysiączki, o którą mu kasyer urzędu podatkowego więcej zapłacił. „Demokracya“ na Wesołej traci w Charzewskim jednę z najdzielniejszych hyen wyborczych.

Towarzystwo samopomocy lekarzy wniosło do sądu cywilnego skargę przeciw masie spadkowej po zmarłym skarbniku swoim ś. p. drze Słapie o kwotę 7.300 K należną Towarzystwu, ponieważ rodzina zmarłego pretensyi tej uznać nie chce.

Rozprawy wyborcze. Przed zwykłym trybunałem karnym odbyły się dziś dwie rozprawy na tle ostatnich wyborów do parlamentu. W pierwszej oskarżony był Dominikanin Markolin Kruk, zarządca folwarku Dominikanów na Prądniku Czerwonym, o nadużycie wyborcze; w drugiej znana hyena klerykalna Cudek o usiłowane namawianie do głosowania za zapłatą na cudzą legitymacyę. Kruk zasądzony został na 3 dni aresztu, zaś sprawa Cudka została odroczoną.

Jutro damy obszerniejsze sprawozdanie.

Defraudacye w kopalni w Jaworznie. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawał dziś 31-letni Andrzej Lunyk, pisarz w dyrekcyi kopalni węgla w Jaworznie, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Lunyk, który dawniej był wozaczem w kopalni, został w kwietniu 1904 r. dyetaryuszem w kancelaryi zarządu, a w maju tegoż roku powierzono mu prowadzenie księgi zaliczek i wypłacanie tychże. Lunyk wpisywał do księgi zmyślone nazwiska, albo nazwiska robotników już dawno z kopalni wydalonych, brał od kasyera pieniądze rzekomo na zaliczki dla nich i chował je do kieszeni. Manipulacya ta, do której oskarżony się przyznaje, trwała przez lata 1905 i 1906, a szkoda wynosi 5810 K. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do oszustwa, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Kradzież 7300 K. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa na tle głośnej w sierpniu b. r. sprawy okradzenia gościa w hotelu. W nocy z 9 na 10 sierpnia przyjechał do Krakowa p. Wojciech R., a spotkawszy na plantach Maryę Gruszczyk, poszedł z nią do hotelu Warszawskiego na Kradomiu. Gdy ta go opuściła, zauważył R. brak pugilaresu z kwotą 7320 K. Poszukiwania za sprawczynią kradzieży były bezskuteczne. Dopiero 15 sierpnia aresztowano przypadkiem Gruszczykową i jej kochanka Stanisława Trzeplę w restauracyi Benesza przy moście podgórskim, a przy rewizyi znaleziono u Trzepli sumę 7300 K. Właściciel hotelu i portyer poznali też w Gruszczykowej kobietę, która była z p. R. w hotelu. G. wypiera się winy, twierdząc, że część pieniędzy znalezionych przy Trzepli, to jej oszczędności, o innych nic nie wie.

Wyrok podamy jutro.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Środa: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach ...acego Nikorowicza (ceny zwykłe).

Czwartek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Piątek: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach ...acego Nikorowicza.

Sobota: „Przemysł pani Warren“, dramat w 4 aktach Bernarda Shaw'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadw. Marcinowskiej (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od ... w niedziele i święta od godz. 10—1 i od ... Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. W niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum ...eczne.

Z kraju.

Jak policya tarnowska rozumie prawo asylu. ...ą nam z Tarnowa: W fabryce Bartików w Tarnowie pracuje od 4 tygodni robotnik ...ski z Królestwa Polskiego Julian Hahn, ... na podstawie legalnego bezterminowego paszportu za przepustką przejechał granicę w marcu b. r. Robotnik ten pracował przedtem na Węgrzech, gdzie mu na podstawie paszportu w starostwie w Koszycach wystawiono książkę robotniczą; przybywszy do Tarnowa, ani nie martwił o tem, by mu tu robiono jakieś trudności co do pobytu. Byłby mógł zapewne najspokojniej pracować dalej, gdyby nie rozmaite nieporządki w pracowni, przeciw którym kilkakrotnie podnosił głos.

To widocznie nie podobało się p. Bartikowi. W czwartym tygodniu pracy oddał mu książkę robotniczą wystawioną na Węgrzech i posłał go jeszcze z dwoma robotnikami z takiemiż książkami do magistratu z poleceniem, aby się wystarał o książkę polską. Tu na prośbę o zmianę książki oświadczył urzędnik tow. Hahnowi, że ta książka jest dobrą i na nią pracować może, lecz gdy tenże powiedział, że jest z Królestwa i że p. Bartik żąda innej książki, kazał mu udać się do komisarza policyi Rączki, aby ten wydał mu kartkę, a wtedy dostanie inną książkę. Komisarz jednak nie wydał mu żądanej kartki, natomiast począł się rozwodzić na temat rosyjskich rewolucyonistów i bandytów i oświadczył wkońcu, że paszport, który miał tow. Hahn, nie jest ważnym i że musi mieć paszport zagraniczny. Dwom robotnikom, którzy mieli książki robotnicze węgierskie, oświadczył, że oni jako tutejsi poddani mogą na nie dalej pracować, zaś tow. Hahnowi powiedział, „że pozostawia mu 10 dni czasu do opuszczenia Tarnowa i jeżeli w tym czasie nie wyjedzie, każe go przez policyę odstawić z Tarnowa!“

W sprawie tej zwrócimy się telegraficznie do ministra spraw wewnętrznych, jak również sprawa ta odbije się echem w parlamencie.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie składu broni w Kielcach. Środa ubiegłego tygodnia była — jak pisze „Kuryer kielecki“ — dniem szczególnego popłochu w ulicy Starowarszawskiej, gdzie pod nr. 6, w domu dawniej Nawrotów, obecnie Wassermana i Goldberga, władze żandarmskie z udziałem policyi i organami śledczymi odbywały już od godziny 6 rano ścisłą rewizyę w mieszkaniu pp. Nawrotów. Rezultatem rewizyi było znalezienie pewnej ilości dynamitu, 19 browningów, 5 mauzerów, 2000 nabojów, oraz dwóch ręcznych granatów i jednej bomby, jak również kwitów do zbierania ofiar i składek, pieczątki komitetu organizacyi wojenno-rewolucyjnej i różnej korespondencyi.

Wskutek odkrycia powyższego aresztowane zostały: p. Marya Nawrotowa, teściowa nieobecnego gospodarza lokalu, zamężna jej córka Bronisława Optołowicz, druga jej córka Katarzyna Nawrotówna i stróż domu Jan Wesołowski.

Oprócz tych osób, niezależnie od rewizyi na ul. Starowarszawskiej, uwięziono również Maryannę Tkacz, szwaczkę, Florentynę Korfielównę, córkę konduktora i Stefanię Łojkównę, freblankę. Krążą pogłoski o innych jeszcze aresztowaniach.

Patrol policyjny w składzie wzmocnionym rewidował do samego wieczora podejrzane lokale w najbliższej dzielnicy miasta.

Nowe ograniczenie dla żydów. Władze wyższe nadesłały do magistratu łódzkiego rozporządzenie, ażeby żydom nie wydawać paszportów na czas nieograniczony.

Z caratu.

Pop socyalnym demokratą. W powiecie skwirskim gubernii kijowskiej z kuryi drobnych właścicieli ziemskich wybrano na wyborcę popa, socyalnego demokratę.

Zjazd kadecki ma odbyć się w początkach listopada, natychmiast po ukończeniu wyborów, by nowo wybrana parlamentarna frakcya kadecka mogła wziąć w nim udział. Zjazd odbędzie się w Finlandyi; władze miejscowe dały już pozwolenie, z warunkiem, by na posiedzeniach zjazdu był obecny przedstawiciel administracyi.

„Wolność prasy“ rosyjskiej znowu została stwierdzoną przez świeży okólnik do redaktorów, by nie ważyli się pod groźbą grzywny nic pisać o niedozwolonych zgromadzeniach młodzieży akademickiej.

Prowokacya. Powszechną uwagę zwróciło dokonane niedawno w pobliżu Petersburga zabójstwo pewnego młodzieńca nazwiskiem Możajko, który świeżo ukończył kurs gimnazyalny. Obecnie eserowcy maksymaliści ogłosili w swym organie, iż Możajkę zabił bojowiec-maksymalista z polecenia partyi, gdyż był on „jednym z wybitniejszych przedstawicieli świeżo powstałej w celach prowokacyjnych grupy inteligencyi“.

Głowa terorysty w muzeum policyjnem. Jak donosi rosyjski dziennik „Słowo“, wiele ciekawych przedmiotów zdobytych przez policyę podczas rozmaitych rewizyj itd. zostanie oddanych do muzeum policyjnego. Między innemi znajduje się głowa zabójcy gradonaczalnika v. Launitza.

„Trudno dopilnować wygnańców politycznych!“ żali się administracya syberyjska w odpowiedzi na okólnik ministerstwa, polecający większe obostrzenie nadzoru. Niemożliwem jest, zdaniem administracyi, dostosować etat dozorców itd. do ilości wygnańców w danej miejscowości, gdyż ta ostatnia wciąż wzrasta — czasem w przeciągu jednego tygodnia o 10%. Wobec tego władze uważają za jedyne wyjście — skoncentrowanie uwagi na ważniejszych wygnańcach: znanych działaczach, byłych deputowanych itd., gdyż im jest łatwiej uciekać, „mając do dyspozycyi i ludzi i pieniądze“.

10 rubli za zamordowanego męża. Przed kilku dniami sąd w Odessie rozpatrywał sprawę podporucznika dragonów Abramowicza, który podczas niepokojów agrarnych w majątku w. ks. Michała Mikołajewicza (za rzekomą obrazę dragonów) dwóch włościan zamordował, a trzeciego torturował w straszliwy sposób. Sąd skazał oskarżonego na rok twierdzy (!), a wdowie po jednym z zabitych włościan Abramowicz ma wypłacać po 10 rubli miesięcznie.

Ze świata.

Tow. Juliusz Motteler, jeden z weteranów socyalnej demokracyi w Niemczech, umarł wczoraj w Lipsku, Motteler, z zawodu tkacz, posłował do parlamentu niemieckiego od roku 1874 do 1877 i od 1905 do 1907; ogromne zasługi oddał partyi, jako administrator centralnego organu „Der Socialdemokrat“ w czasie ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom. Długie lata spędził na wygnaniu. Z Zurychu, gdzie pismo wychodziło, a potem z Londynu zalewał całe Niemcy mimo groźby surowych kar tem pismem, skąd nazywano go „czerwonym pocztmistrzem“.

Angielska Izba lordów w niezgodzie z biskupami. Niedawno Izba lordów — wbrew opozycyi 17 biskupów *in corpore* — uchwaliła bill, zezwalający wdowcom na poślubianie siostry poprzedniej żony — co sprzeciwia się prawu kanonicznemu kościoła anglikańskiego.

Warto tu przytoczyć z historyi owej kwestyi, iż bill tej treści kołatał do Izby lordów oddawna. Już bowiem w roku 1841 został był przez nią odrzucony. Pod wpływem wymagań życiowych w roku zeszłym jednak pierwszy uczyniono tu wyłom. Mianowicie, w koloniach śluby takie są dopuszczalne; powstawała zatem ta anomalia, iż w metropolii nie uznawano ślubów kolonialnych. Temu zaradzono po części, akceptując takie śluby w Anglii w wypadkach, gdy małżonkowie mieli siedzibę w koloniach. Pozostawała wszakże kwestya stosunków wśród ludu, gdzie częstokroć siostra zmarłej żony wychowuje dzieci z pierwszego małżeństwa. Zakaz kościelny prowadził tu nieraz do konkubinatu — do życia na wiarę, ale w oczach biskupów było to złem mniejszem, niźby prawo kanoniczne miało przed projektem świeckim ustąpić — i stąd jednozgodna opozycya. Zwycięstwo potrzeb życiowych nad martwemi formułkami kanonicznemi utworzyło zatem pierwszą szczelinę w tradycyonalnie zgodnem pożyciu państwa z kościołem państwowym w Anglii, którego przepisów państwo dotąd w zupełności był nie kwestyonował. Zdaje się, iż po klęsce w Izbie lordów biskupi pogodzą się z nowem prawem i pozwolą podległemu sobie klerowi błogosławić niedozwolone dotąd związki; nie zechcą bowiem narażać uprzywilejowanej sytuacyi kościoła anglikańskiego dla jakiegoś przesądnego zakazu, któremu brakuje wszelkich logicznych podstaw, a przy których upieranie się, byłoby, jak to czują, wodą na młyn ślubów cywilnych.

Na pozór cała rzecz wygląda się błahą; w gruncie rzeczy mamy tu jednak nowy przykład wkroczenia prawodawstwa świeckiego w sferę, w której państwo n. b. bardzo z urzędowem kościołem zrośnięte, dotąd uznawało monopol kościelny, identyfikując swoje poglądy z odnośnymi przepisami kościoła... Przyjęcie nowego billu ponad głowami kleru przez instytucyę nawet tak wsteczną, jak Izba lordów, tem jaskrawiej podkreśliło, że prawodawstwo państwowe innego może być zdania niż kościół, w dziedzinie dotąd kościołowi odstępowanej; że kościół jest tu sublokatorem, a nie gospodarzem.

Daleko stąd, oczywiście, do rozdziału kościoła od państwa, ale zarno, z którego ten stan powstać może — już rzucone.

TELEGRAMY

z dnia 1 października.

Bierny opór kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w nocy **wybuchł bierny opór kolejarzy** na liniach: uprzywilejowanej kolei państwowej i kolei północno-zachodniej. W biernym oporze bierze udział około **70.000 kolejarzy.** O północy wyjechali mężowie zaufania na linię i w pojedynczych **stacyach proklamowali bierny opór,** wezwanie to znalazło zupełny posłuch.

Wiedeń. (Tel. wł.). Robotnicy pracujący w warsztatach uprzywilejowanej kolei państwowej w Simmeringu zastrejkowali dziś rano dla okazania solidarności z kolejarzami.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu referował poseł Skaret projekt nowego statutu organizacyjnego. Według niego ma w przyszłości organizacya opierać się na organizacyach lokalnych, wewnątrz których działać będą możebnie zawiązane pojedynczych ulic i domów. Wyższym stopniem będą organizacye powiatowe, dalej obwodowe. Organizacye obwodowe podlegają krajowym komitetom, a najwyższą instancyą partyjną jest kongres, w którym biorą udział delegaci organizacyj oraz posłowie socyalno-demokratyczni. Kongres wybiera zarząd partyjny, złożony z 16 członków, stanowiących zarząd i kontrolę. Kandydatów do parlamentu mianuje zarząd partyjny, do sejmów — organizacye krajowe.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiedział prezydent kraju na interpelacyę posła Hrubego w sprawie uchwalonej w listopadzie 1905 r. sejmowej reformy wyborczej. Prezydent oświadczył, że już z braków formalnych nie mógł tej ustawy przedłożyć do sankcyi, sądzi jednakże, że sejm będzie miał dość czasu do uchwalenia reformy wyborczej. Co do stanowiska rządu w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmu, wskazuje na deklaracyę, złożoną w swoim czasie przez ministra spraw wewnętrznych w parlamencie.

Strach przed 10 października na Węgrzech.

Budapeszt. Z powodu zapowiedzianej przez socyalistów demonstracyi w dniu 10 b. m., dyrekcya węgierskiej kolei państwowej wydała okólnik do swego personalu, w którym, powołując się na nową pragmatykę służbową, zwraca uwagę na poważne skutki, jakie dla niego mogą wyniknąć z udziału w demonstracyi i podnosi, że dyrekcya ma prawo natychmiast wydalić tych, którzyby brali udział w masowem wstrzymywaniu pracy lub biernym oporze. Wkończu oświadcza, że ani 10 października, ani w dzień poprzedni lub następny nie zostanie nikomu udzielony urlop. Podobny okólnik wydały także koleje prywatne.

Wojna w Marokko.

Paryż. Z Casablanca donoszą, że skoro tylko pogoda się ustali, operacye zostaną na nowo podjęte. Jak słychać, wojsko Mulej Hafida jest znacznie osłabione wskutek dezercyi 600 żołnierzy. Morze koło Rabat, Larasz i Saffi tak jest wzburzone, że okręty nie mogą zbliżyć się do portu. Sułtan Abdul kazał francuskiemu posłowi Regnaultowi na czas jego pobytu w Rabat odstąpić pałac rządowy, Regnault jednakże odmówił.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Casablanca z dnia 29 września: Mulej Hafid zamierza opuścić Marakesz i na czele 25 tysięcy żołnierzy z 25 działami ruszyć na Rabat.

Strejk urzędników w Persyi.

Teheran. Parlament przedyskutował i uchwalił konstytucyę. W ministerstwie spraw zagranicznych zastrejkowali urzędnicy — wskutek czego minister spraw zagranicznych dymisyonował.

Zajście w koszarach w Sebastopolu.

Petersburg. W związku z zajściami w pułku brzeskim w Sebastopolu aresztowano wczoraj ponownie osoby uzbrojone, wśród tych porucznika artyleryi fortecznej Grieskiego.

Pet. ag. tel. donosi, że prawdopodobnie zajścia w pułku brzeskim spowodowały pogłoski o rzekomym buncie na okrętach floty Morza Czarnego.

Czarna sotnia działa.

Petersburg. (Tel. wł.). Związek „prawdziwie russkich ludzi“ rozwija gorączkową działalność. Codzień przychodzą od filii związku telegramy do cara, wzywające go, aby cofnął konstytucyę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 2 października o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We środę 2 października o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zarząd zaprasza wszystkich robotników stolarskich o punktualne przybycie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 1 października. Pszenica na październik 11·01 do 11·02 Pszenica na kwiecień 11·66 do 11·67. Żyto na październik 9·51 do 9·52 Żyto na kwiecień 10·12 do 10·13. Owies na październik 7·67 do 7·68. Owies na kwiecień 8·20 do 8·21. Kukurudza na maj 6·72 do 6·73. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty dostateczne. Chęć kupna mierna. Usposobienie mierne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, potem opady.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 7